

# Brytyjscy Konserwatyści wieszczą wojnę o Gibraltar

4 kwietnia 2017

W brytyjskiej debacie nad Brexitem pojawiła się kwestia Gibraltaru. Mimo braku jakiegokolwiek zagrożenia ze strony Hiszpanii, konserwatyści zapowiadają, że o enklawę będą walczyć zbrojnie.

„Zwolennicy Brexitu przeszli w ciągu czterech dni od wiwatowania do wymachiwania szablą. To śmieszne” – stwierdził lider brytyjskich Liberalnych Demokratów Tim Farron. „W ciągu kilku dni konserwatyści zmieniają długoletnich sojuszników w potencjalnych wrogów” – dodał.

W ten sposób odniósł się do wypowiedzi byłego szefa brytyjskiej Partii Konserwatywnej lorda Michaela Howarda. W wywiadzie dla BBC odniósł się on do statusu Gibraltaru po Brexicie.

„35 lat temu inna kobieta premier wysłała siły ekspedycyjne na drugi koniec świata, by chronić małą grupę Brytyjczyków przed innym hiszpańskojęzycznym krajem. Jestem absolutnie pewien, że nasza obecna premier zajmie takie samo stanowisko ws. Gibraltaru, jakie zajęła jej poprzedniczka” – opowiadał przed kamerą członek Izby Lordów, nawiązując do wojennej wyprawy Margaret Thatcher na Falklandy na początku lat 80-tych ubiegłego stulecia.

Jego słowa to pokłosie pojawiających się na Wyspach coraz głośniejszych pomruków nacjonalizmu, przejawiających się poczuciem zagrożenia ze strony Europy kontynentalnej, a szczególnie pogłosek, że Hiszpania chce skorzystać z wyjścia Zjednoczonego Królestwa z Unii i wchłonąć brytyjską enklawę na jej terytorium. Enklawę, która jest częścią Wielkiej Brytanii od ponad 200 lat.

Madryt w lipcu 2016 roku po raz pierwszy zaproponował Londynowi podzielenie się władzą nad Gibraltarem, chcąc w ten sposób zapobiec wyjściu zamieszkanego przez 26 tys. osób terytorium z Unii Europejskiej. Premier Theresa May odmówiła jednak stanowczo, argumentując, że decydujące zdanie powinno należeć do mieszkańców półwyspu. Podczas ubiegłorocznego referendum w sprawie opuszczenia UE przez Wielką Brytanię, 96 proc. z nich opowiedziało się przeciwko Brexitowi.

„Mam nadzieję, że nie jest to zapowiedź naszej strategii negocjacyjnej” – podsumował słowa Howarda Farron.

Politycy opozycyjnej Partii Pracy także uznają wykorzystywanie Gibraltaru za niepotrzebne podgrzewanie nastrojów nacjonalistycznych i przypominają, że w wojnie pomiędzy Argentyną a Wielką Brytanią w 1982 roku zginęło 655 Argentyńczyków i 255 Brytyjczyków.

„Takie komentarze nie pomogą Wielkiej Brytanii w uzyskaniu tego, na czym jej zależy w trakcie trudnych negocjacji ws. Brexitu” – skomentowała sprawę minister spraw zagranicznych w rządzie cieni Partii Pracy Emily Thornberry.

Autorstwo: TJ

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)